Nr. 169. w Wtorek dnia 22. Lipca 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, sobota 19. Lipca.—Przedwczoraj przyszło do nowych krwawych starć w Alderhalt między Anglikami i legionami niemieckiemi z Turcyi wracającemi. Z obu stron wielkie zaszły uszkodzenia. Attak jazdy przywrócił spokój.

Paryż, sobota 19. Lipca po południu. — Nieporozumienia między Mexykiem a Hiszpanią zostały załatwione. — Wczoraj wyjechał poseł hiszpański Olozaga do wód Eaux bonnes.

Paryż, sobota 19. Lipca w wieczór. — Nadeszła tu dziś depesza z Bayonny donosi z Saragossy z 18go, że cała Aragonia oświadczyła się przeciw O'Donnellowi. Jenerał Guerna kieruje powstaniem. Kortezy zbierają się w Saragossie, dokąd już 85 deputowanych się zjechało. W Paryżu zapewniano, że kilka półków francuskich wysłano na granicę hiszpańską. Wiele znakomitych Hiszpanów wróciło do swéj ojczyzny. — Pays mówi, że podług ostatnich wiadomości z Gallicyi, Kastylii, Estromodury, Katalonii, Granady i Valencyi panuje tam spokojność.

Paryż, niedziela 20. Lipca. — Zapewniają, że Espartero w Madrycie bardzo jest strzeżony. — Wiadomości nadeszłe tu z Barcelony z 19. m. b. donoszą, że spokojność tam przywrócono i gwardyę narodową rozbrojono. W Saragossie utworzyła się Junta.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, w piątek 18. Lipca. — Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj nie chciał lord Palmerston udzielić objaśnienia względem dalszego użycia legionu cudzoziemskiego.

W izbie wyższéj oświadczył lord Panmure, że w poniedziałek doniesie, co się ma daléj zrobić ze względu na raport krymskiéj komisyi śledczéj królowéj już przedłożony.

Berlin, 20 Lipca. — Najj. Pan raczył nadać konsulowi Claussen w Tampico w Mexiku order orła czerwonego 4téj klasy; nauczycielowi i organiście Bogumiłowi Benjaminowi Gitschman w Schoenwald w powiecie Kreuzburg, obwodzie rejencyjnym opolskim, powszechną oznakę honorową; rendantowi kasy jeneralnéj komisyi Korth w Stargardzie tutuł radzcy rachunkowego i nareszcie zegarmistrzowi Teodorowi Juliuszowi Bninkmann w Potsdamie przydomek królewskiego nadwornego zegarmistrza.

(Kor. Cz.) Wczoraj nadeszły tu szczegółowe wiadomości amnestyi, udzielonéj przez cesarza austryackiego różnéj kategoryi osobom skaranym za przewinienia i przestępstwa polityczne z kilku lat ubiegłych. To amnestya dana całem sercem, która rozbraja i najzaciętsze umysły. Porównana z inną niedawno temu wydaną, jakąż przedstawia różnicę! Dobrowolny akt wspaniałomyślności cesarskiéj zakreślił sobie jak było można najobszerniejsze granice. Tamta żądaną była przez opinią całéj Europy; lecz aby tém swobodniéj i serdeczniéj objawić się mogła, zrobiono z żądania ofiarę i przemilczano umyślnie, o czem z mocy traktatów europejskich mówić miano prawo. Zgodzono się na dobrowolne przyjęcie moralnego zobowiązania się. Tymczasem wypełninie go jakże mało odpowiedziało oczekiwaniu powszechnemu! Przeszłość, i to przeszłość tak dawna, puszczona niby to całkiem w niepamięć, pozostała przecież punktem wyjścia w traktowaniu i stosunków i osób. Z powodu amnestyi cesarza austryackiego i podobnych aktów łaski w innych krajach, dziwi się niejeden, że w Prusiech od wielu lat nic takiego nie nastąpiło. Na to prosta służy odpowiedź, że osoby w latach rewolucyi skompromitowane, jeszcze w ciągu trwających zaburzeń były amnestyonowane; nadto, że w skutku spokojnego przytłumienia rewolucyi bez potrzeby uciekania się do środków gwałtownych i do rozlewu krwi, liczba osób politycznie ściganych była bardzo mała, i tych większa część znajduje się już dziś na wolnéj nodze. Bawią dotąd osoby takie w niewielkiéj liczbie za granicą, inne są jeszcze po więzieniach, skazane za późniejsze przewinienia. Mówiono tu już po kilkakroć, że przy pierwszéj sposobności będzie im udzielona amnestya. Dotąd nie przyszło do tego. Może niepłonna jest nadzieja, że ślub córki księcia pruskiego z księciem regentem badeńskim nastręczy tę pożądaną sposobność.

Wiadomość, że na ślub wzmiankowany królowa angielska przybędzie do Berlina, utrzymuje się z zwiększającą się pewnością. Ja w tym względzie nic stanowczego nie słyszałem. Osoby wiarogodne wątpią, aby odwiedziny te miały miejsce w tym roku.

Zaręczenie się W. księcia Michała z siostrą księcia-regenta badeńskiego, księżniczką Cecylią, bardzo tu ucieszyło osoby sympatyi rosyjskich. Przez związek ten dynastya Romanów łączy się na nowo z dynastyą pruską, a przez małżeństwo syna księcia pruskiego z córką królowéj Wiktoryi i z dynastyą angielską. Wyciągać z tych związków wnioski, na nic się nie przyda. Jest to zadaniem gawędy politycznéj. Ważną tylko rzeczą jest, że Rosya nie myśli o stracie wpływu swego na drobne państwa niemieckie.

Pomiędzy Austryą i Prusami przyszło podobno do porozumienia względem wspólnego i jednomyślnego wystąpienia w sprawie holsztyńsko-lauenburgskiéj. Różnica zachodziła nie w rzeczy, lecz w formie przedsięwziąść mających się kroków. Sprawa przyjdzie zapewne na stół w Bundestagu jeszcze przed feryami tegoż. Nie wiem dobrze, czy przyjazd p. Manteuffla do Frankfurtu nad Menem, który jutro czy pojutrze będzie miał miejsce, stoi w związku z tą sprawą. P Manteuffel, zostawiwszy familią swoję w Scheveningen, udaje się przez Frankfurt do króla będącego u wód Marienbadzie. Cóż dziwnego, że do téj podróży przywięzywać będą znaczenie polityczne. Mówią mi, że p. Manteuffel będzie się może widział i z hr. Walewskim w Frankfurcie. Nowy powód do domysłów.

Król pruski raczył przyjąć ofiarowane mu niemieckie wydanie dzieła pana Karola Foerstera: »Od królestwa do cesarstwa«, o którem pisaliście w swoim czasie, i w dowód zadowolenia swego z zasad konserwacyjnych jakie tenże pisarz polityczny w pismach swoich rozwija, obdarzyć go przy wielce pochlebnym liście, kosztowną złotą tabakierą. Podarunek ten odebrał nasz rodak w domu chorych zwanym Bethanien, gdzie przez kilka miesięcy przebywał dla choroby oczu, która go zapewnie możności pracowania na dłuższy czas pobzawi. — Mamy od trzech dni prawdziwe lato.

Królestwo Polskie.

Kuryer warszawski z 11. Lipca pisze: »Wczoraj w gmachu Resursy kupieckiéj w obec licznie zebranego grona słuchaczów odbywało się pod prezydencyą wiceprezesa Spółki Jedwabniczéj, pułkownika inżynieryi Smolikowskiego, posiedzenie tejże Spółki. Po zagajeniu go przez dyrektora Aleksandra Kurtza, wiceprezes Smolikowski przystąpił do odczytania krótkiego, ale nader zajmującego poglądu na potrzebę hodowania morw w kraju, nie tylko zbijając błędne przesądy jakoby jedwabnictwo a tem samem i morwy nie odpowiadały klimatowi naszemu, ale nadto dowodząc z całem przekonaniem, ile hodowanie tych drzew obok materyalnych korzyści zdolne jest wpłynąć na zmoralizowanie ludności. Następnie wiceprezes zawezwał sekretarza Spółki p. Jerzego Aleksandrowicza profesora gimnazyum realnego do odczytania sprawozdania z działań spółki za rok upłyniony. Sprawozdanie to obejmujące nadzwyczaj wiele nieznanych nam jeszcze dotąd szczegółów, było tem ciekawsze, iż po raz pierwszy dopiero od czasu zawiązania Spółki miało wczoraj miejsce. Między innemi przedmiotami malującemi z całą dokładnością postęp i działania Spółki, nie przepomniano i o tych, którzy równą działalnością lub dobremi chęciami i radą nie przestali jéj przybiegać w pomoc, jak np. księża biskupi przez rozprzestrzenienie za pośrednictwem właściwych proboszczów, zamiłowania do chowu drzew morwowych; jak założycielka Czytelni niedzielnéj, która temuż celowi poświęcała nieraz to pismo; jenerał-adjutant hr. Krasiński lub hr. August Potocki, z których jenerał przez rozwój wychowu jedwabników w Opinogórze a hr. August Potocki przez ofiarowanie Spółce odpowiednego gruntu w Wilanowie dla rozwinięcia takiegoż wychowu, niemało przyczynili się do postępu Spółki w zamierzonem przez nią a tak przedsiębiorczem dziele. Ale najwyraźniejszym faktem przemawiającym za Spółką dowodem, był okazany w dniu wczorajszym wypadek jéj starań, to jest jedwab, koronki będące dziełem rąk rozwijaczek i nakoniec kilka chustek jedwabnych, już tu w Warszawie w fabryce p. Jasińskiego przy ulicy Ślepéj z krajowego jedwabiu wyrobionych. Niemałą także uwagę zajął wystawiony w dniu wczorajszym na widok powszechny cały proces hodowli i rozmnażania jedwabników, począwszy od jajek, z których łut jeden zawiera do 19,000 sztuk aż do ostatniéj przemiany, to jest do kokonów, z zmarłemi w nich poczwarkami, a rozwijaniu których robotniczki nasze dały dowód ogromnego postępu, skoro z rozwijanego z samego początku $\frac{1}{2}$ łuta dziennie, postąpiły już dzisiaj do 12 łutów. Przy tak oczywistych przeto dowodach przy rozsianiu po kraju 31,000 funtów morwowego nasienia, przy puszczeniu w obieg do 800 akcyj, za pomocą 240 uczestników i przy tak pięknych na przyszłość materyalnych widokach, zapewniających do 12 rsr. za jeden funt jedwabiu, nie wątpimy, że przedsiębiorstwo to szybko się rozwinie i przyniesie spodziewane dla kraju naszego korzyści.«

Rosya.

Petersburg, 11. Lipca. — Książę Gorczakow minister spraw zagranicznych, przybył tu wczoraj na tym samym parowcu, który przywiózł p. Baudin pierwszego sekretarza oczekiwanego poselstwa francuskiego.

— Książę Menżykow udał się do Moskwy, dokąd wielu cudzoziemców się zjeżdża.

Francya.

Paryż, 16. Lipca. — Jeszcze składki na powodzią dotkniętych nadchodzą. Z Bruxelli nadesłał poseł francuski 6775 fr., towarzystwo dobroczynności francuskie tamże 6960 fr., burmistrz w Lincoln w Anglii 167 f. szt., konsul francuski z Medyolanu 644 fr.; dotąd wynoszą składki 4,612,223 fr.

— Constitutionnel i Pays donosi: że rząd rosyjski obsadza trzy najważniejsze miejsca następującemi mężami: ambasadorem rosyjskim w Paryżu mianowany jenerał Kisselew, w Londynie hr. Chreptowicz, a w Konstantynopolu p. Buteniew.

— Wypadki w Hiszpanii wywołały w kółkach urzędowych żywą sensacyą. Wyglądamy nie bez obawy rozwinięcia się ich dalszego. Telegraficzne wiadomości po pismach zamieszczone nie są wyrazem prawdy. Sprawa O'Donnella nie stoi wcale tak świetnie jak głoszą. W samym Madrycie zwycięztwo jego jest wątpliwe, jakże to w prowincyach będzie! Królowa Marya Krystyna znajduje się wTrenville; Narwaez i wielu innych konserwatywnych ministrów królowéj Izabelli są w Paryżu. Mówią, że cała Hiszpania oświadczyła się przeciw ministerstwu O'Donnella. Marszałek Espartero nie chciał przyjąć projektów O'Donnella. Pan Turgot, francuski poseł w Madrycie ofiarował swoje usługi i udało mu się przekonać królowę, że Espartero przeciwko jéj rządom spiski knuje. Królowa kazała mu stanąć przed siebie, obsypała go zarzutami i obwieściła usunięcie z posady i wydalenie go z Madrytu w ciągu dwudziestu czterech godzin. Zarazem otrzymał polecenie O'Donnell utworzenia nowego ministerstwa. Ministerstwo dzieło swe rozpocząć chciało rozbrojeniem madryckiéj gwardyi narodowéj; napotkało atoli na opór energiczny. Już 14. b. m. przyszło do walki między ludem a wojskiem 16. b. m. podniosła się gwardya narodowa, na któréj czele stanął jenerał Infonte prezes kortezów. Uporczywa walka wszczęła się. Wojskiem dowodził O'Donnell. Z obu stron walczono za królowę. O ogłoszeniu rzeczypospolitéj nie było mowy. Ostatnie wiadomości nadeszłe z Madrytu sięgają aż do wczoraj wieczór godziny 5éj. Zawieszenie broni zawarte między dwoma stronami, nie było upłynęło jeszcze. Co się tyczy wiadomości, które otrzymano o wypadkach dnia wczorajszego, wyjmuję z Patrie to, co następująca depesza z Madrytu donosi: 15go m. b. w Madrycie powstanie wybuchło. Gwardya narodowa połączyła się z ich powstańcami i krwawe nastąpiło między powstańcami a wojskiem starcie. Aby wstrzymać nieszczęście, udała się królowa z wielką odwagą pośród powstańców walczących i obecność jéj — przyznać musim — wywołała po obu stronach największy zapał. W skutek tego aktu poświęcenia zawarto zawieszenie broni między walczącymi, mające trwać do godziny 5éj z wieczora. O'Donnell oświadczył jenerałowi Infante dowodzącemu powstańcami, że po upływie téj godziny wojsko bardzo energicznie wystąpi, gdyby powstańcy nie mieli się poddać. W chwili odejścia depeszy obawiano się, aby nie przerwano komunikacyi telegraficznych. Zaraz po odbiorze wiadomości o wybuchu powstania w Madrycie telegrafowano do cesarza. Jezeli się nie mylę, otrzymał minister wojny, marszałek Vaillant, rozkaz wyciągnienia korpusu obserwacyjnego nad granicą hiszpańską.

Paryż, 17. Lipca. — Wedle dekretu w Monitorze ogłoszonego ma się rozpocząć 25. Sierpnia sesya radzców jeneralnych w wszystkich departamentach, (wyjąwszy departament Sekwany), a 8. Września skończyć. — Budowla domów wzorowych dla familij roboczych rozpoczęła się temi dniami na gruntach przez cesarza zakupionych.

— Walka w Madrycie trwała godzin 30 i była bardzo krwawa. O'Donnell 18,000 wojska skoncentrował w Madrycie, kazał prócz tego nadciągnąć do stolicy najdzielniejszym regimentom. O'Donnell odniósł zwycięztwo. Milicya miejska rozwiązana w Madrycie dla tego, że miała udział w walce na barykadach. W Saragossie rzeczy biorą inny obrót. O'Donnell natychmiast wysłał do Saragossy wojsko z załogi madryckiéj. W Burgos także wybuchło powstanie. Barcellony postawa jest groźna. Zwycięstwo nie jest przeto jeszcze tak stanowczém, jak to telegraficzne wiadomości podają. Prowincye hiszpańskie nietylko niepochwaliły powstania, ale podniosły się przeciw nięmu. Madryt nie jest Paryżem i los zmiany rządów państwa w Hiszpanii nie zawisł wcale od stolicy. O'Donnell miał tém łatwiejszą w Madrycie grę — choć zapamiętale walczono — że jako minister wojny w Madrycie i około Madrytu zebrał 18,000 ludzi, na których wierność mógł liczyć niezłomnie. I dla tego pozostał przy zwycięztwie. W prowincyi ma się rzecz inaczéj. Jest pewno, że najznaczniejsze miasta podniosły się. Saragossa jednogłośnie oświadczyła się przeciwko O'Donnellowi. Lud i załoga trzyma się tu ściśle z sobą. Valladolid, Burgos i Savilla miały się ogłosić przeciwko O'Donnellowi. O Borcellonie nie wiemy jeszcze nic pewnego. Tyle jest niezawodnem, że cała prawie Katalonia powstała. Co O'Donnelowi najwięcéj zaszkodzi, to jest to, że nie ma żadnéj partyi. Nicktóre pułki i niektórzy jenerałowie są mu ulegli. Staro-konserwatywna partya popiera go tymczasem, bo uważa w nim swoje narzędzie. Resztę Hiszpanii ma O'Donnell przeciwko sobie; który, jakkolwiek jest mężem wielkiéj energii, z trudnością zdoła stawić czoło nawałnicy, jaką wywołał. Położenie jego przymusiło go chwycić się zaraz środków gwałtownych, i znagliło rozbroić gwardyą narodową, i przez wojsko rozpędzić deputowanych garnących się w myśl prawa pod chorągwie jenerała Infante. — Potwierdza się wiadomość, że zajmują się utworzeniem kurpusu obserwacyjnego nad granicą hiszańską. Patrie stawa dziś w obronnie O'Donnella i jego zamachu, powstając na marszałka Espartero, ponieważ stał się powodem, może i niewinnym, do rozpoczęcia krwawego powstania. Patrie spodziewa się jednak po O'Donnellu wszystkiego dobrego, i niechce wierzyć, aby powstania w Hiszpanii inny mogły mieć los od madryckiego.

Z najlepszego źródła dowiaduję się, że naczelnie dowodzący armią wschodnią, jenerał Pelisier spóźni nieco powrót swój do Paryża a to dla tego, że ma wycieczkę uczynić do Aten i na miejscu przekonać się, czy okupacya Grecyi ma ustać, czyli też trzeba będzie powiększyć siły angielsko-francuskie.

Anglia.

Londyn, 15. Lipca. — W izbie niższéj wystąpił lord Russell z podobną interpelacyą co do sprawy włoskiéj, jak lord Lyndhurst w izbie wyższéj. Lord Palmerston w odpowiedzi swéj na nią, wyłożywszy przebieg kwestyi historyczny, przystąpił wprost do głównego pytania: czy rząd angielski wstrzyma się od interwencyi czy nie, i oświadcza, że jeżeli rząd królowéj Jejmości i rząd francuski wzięły udział w publicznych i urzędowych perswazyach, uczyniły to celem położenia raz końca owym potwornym okupacyom, i chwilowy opór ani przypadkowy zawód niesklłoni ich do odstąpienia od zamiaru, który za politycznie prawy, w zasadzie słuszny i dla dobra Europy konieczny uważają. (Słuchajcie!) Nie przystoi spowiadać się tutaj ze sposobów, jakiemi do celu dójść można, tyle jednakże zapewnia, że rząd uważa go za ważny i wielki i ma nadzieję osiągnąć go. (Słuchajcie!) Głoszą, że wyprowadzenie obcych wojsk będzie hasłem do nowych rewolucyi, on jednakże nie daje temu wiary, bo nie przypuszcza, aby rząd papieski nie miał podołać swemu zadaniu uszczęśliwienia poddanych. Co do Neapolu z żalem wyznaje, że wszelkie przełożenia Anglii i Francyi okazały się tam daremnemi. Powstanie zaś w Neapolu pociągnęłoby pewnie za sobą przyzwanie Austryi na pomoc. Patrzałażby na to Europa z założonemi rękami? Nie wystawiłażby taka katastrofa na szwank spokoju całéj Europy? A wzgląd ten nie jestże dostatecznym dla mocarstw zachodnich do przyjaźnego nakłaniania króla Neapolu, aby zapobiegł niebezpiecznemu wypadkowi? Przełożenia te zapewne z nieufności rządu neapolitańskiego do mocarstw zachodnich były dotąd daremne, jednakże rząd angielski nie traci nadziei, że perswazye *z innéj strony* będą skuteczniejsze. Jednem z następstw poczytywania Anglii i Francyi za tarczę rewolucyonistów jest nieufność do ich rady. Wszakże upomnienia innego mocarstwa znajdą niewątpliwie większą przychylność, ale i w tym punkcie niepodobna jest badać tu bliższe objaśnienia. Zapewnia wszelako, iż *Anglia stanie bez zawodu po stronie Sardynii w razie jakowéj napaści* i nigdy nie spuści z oka spraw włoskich.

Disraeli przygania tak Russellowi jak Palmerstonowi. Na sprawę Włoch zapatrywać się należy ze strony praktycznéj a nie poetycznéj; daléj upatruje w tém sprzeczność, że Palmerston raz przwiduje okupacyą Neapolu przez Austryę, to znów każe jéj odgrywać rolę spokojnego pośrednika. Jakże zresztą wymagać od Austryi aby wyszła z państw włoskich, kiedy Francya, nas wielki sprzymierzeniec, jeszcze swych wojsk nie wycofnęła. Zdaniem Disraelego dwie tylko drogi prowadzą do celu. Albo wydać wojnę Austryi i zrewolucyonizować Włochy, a w tym razie należałoby natychmiast parlament zawiadomić o takiem przedsięwzięciu, albo też bez wypowiedzenia wojny poruszyć ludy jak w r. 1848. Nie pojmuje zresztą, dla czegoby właśnie w Neapolu interweniować, czemu nie zarazem w Rosyi i Austryi, chybaby dlatego, że Neapol słaby. Ponieważ zaś do każdej interwencyi przywiązana wielka wojna, chwali widoczne postanowienie *nie robienia nic*. (Śmiech.)

Po niedługiéj już szermierce oratorskiéj, lord Russell cofa swój wniosek o przedłożenie korespondencyi tyczącéj się Włoch.

Belgia.

Bruxella, 17. Lipca. — Otrzymujemy oświadczenie towarzystwa w Gent tyczące się dekretu w tym względzie przez króla wydanego: »Domagamy się, mówi ten dość obszerny dokument, flamanckiego wykładu, praw flamanckich, flamanckiéj administracyi, jako i wykładu po zakładach wojskowych i rozkazy w języku flamanckim. — Aby celu tego dopiąć, nie opiera się wcale towarzystwo na żadnéj partyi politycznéj. Obrońcy onego, nie ono samo, wyznają rozmaite zasady; bo język flamancki jest językiem całego ludu, i nie może być wyłączną własnością jedynéj partyi. Dla tego też ruch flamancki nie łączy się z wyłączną jaką partyą.«

Austrya.

Wiedeń, 13. Lipca. — Sprawa dóbr narodowych holsztyńskich nietylko zajęła dwa państwa niemieckie, ale ściągnęła także uwagę innych państw zachodnich. Z Paryża nadeszła tu nota dowodząca, że i Francya nie chce być obcą dla téj sprawy; Dania wysłała już nadzwyczajnego posła, szambelana Reedtz, aby tu w Wiedniu rzecz tę starał się załatwić.

— Wczoraj wieczór odszedł ztąd do Berlina kuryer z depeszami. Zawozi on między innemi do hrabiego Trautmansdorfa notę, którą ma udzielić także ministrowi prezydentowi panu bar. Manteuffel ściągającą się do sprawy holsztyńsko-lauenburgskiéj. Pan Hübner w Paryżu konferował także w téj sprawie z panem Walewskim i wysłał zaspokajającą odpowiedź względem postępowania Francyi co do Danii. Do posła naszego do Kopenhagi odeszły niedawno nowe instrukcye.

— Wyjazd do Moskwy księcia Pawła Esterhazego wyznaczony jest na dzień 23. m. b.

— Rząd sycylijski nader się uzbraja i podwaja szeregi wojsk swoich. Mocarstwom, których się uzbrajanie więcéj dotycze, niż wiadoma nota, kazał rząd sycylijski oświadczyć, iż środki te zwrócone są nie na zewnątrz ale na wewnątrz Włoch, będących dziś siedliskiem burzycieli porządku i dlatego uzbrajać się musi.

Galicya.

(Kor. Cz.) Z nad Dniestru, 8. Lipca. — Nadmieniłem w pierwszym mym liście, że największe korzyści z kraju naszego ciągną żydzi bez pożytku dla kraju. *La societé n'a rien acquis du moment que l'un perd ce que l'autre gagne*, to już dawno napisał J. R. Say. Jest to pewnik nieomylny, a gdyby kto chciał nań jeszcze dowodów, niech go sprawdza w stosunkach ludności galicyjskiéj trudniącéj się rolnictwem, z spekulantami żydowskiemi, a znajdzie niezawodnie to czego szukał. Handel cały zostaje w ich ręku. Oni się bogacą, gdy majątki właścicieli-producentów coraz to bardziéj maleją. Aby więc handel zakwitnął pomyślnie dla kraju, powinien przestać być monopolem jednych. Potrzeba przeciw potędze kapitałów zostających w rękach żydów innéj potęgi kapitałów, któraby kraj wybawiła od ciężącéj na nim spekulacyi, eksploatującéj dla siebie wszystkie jego bogactwa. Zważmy tylko, ile u nas gospodarzy zmuszonych jest szukać u lichwiarzy zaspokojenia swych naglących potrzeb, lub też sprzedawać swoje produkta przed czasem po bardzo niskich cenach. Żydzi to dobrze wiedzą i umieją z tego korzystać wyłącznie, bo mając ogromne kapitały wręku, znajdą się wszędzie, gdzie tych kapitałów potrzeba, bo oni pierwsi zrozumieli, jak dostateczną rękojmią jest produkt krajowy i że lokując swoje kapitały na taką hipotekę, nietylko że nic ryzykować nie mogą, ale prze-

ciwnie mają niewyczerpane źródło zysków. Pożyczka na hipotekę produktów jest jakoby kupnem w czasie najmniejszéj wartości. Że nietylko takie pożyczki, ale nawet i kupna w saméj rzeczy istnieją, to nie ulega żadnéj wątpliwości, niemniéj i to, że na tem cierpi produkcya i handel. Deprecyacya taka jest powolną drogą do wywłaszczenia i do przerzucania majątków w ręce obce.

Temu wprawdzie pojedynczy człowiek nie może zaradzić, ale zebranie się producentów większych w jedno stowarzyszenie, mające na celu zabezpieczenie płodom ziemi naszéj ich wartości, może dostateczną tamę położyć temu monopolowi, i stać się dźwignią pomyślności i lepszego bytu materyalnego. Gdyby u nas obywatele chcieli się porozumieć, i każdy część swego kapitału na ten cel odłożyć i użyć, jakiżby przez ich stowarzyszenie nieutworzył się kapitał? Kapitał ten mógłby u nas w braku banków i innych instytucyj idących w pomoc potrzebie producentów, zastąpić te instytucye, mógłby być ucieczką potrzebującym, którzy albo dla długów ciążących na ich własnościach, albo dla braku pewnéj hipoteki nie mogą ani w instytucie kredytowym, ani w kasie oszczędności, ani w żadnym innym banku podnieść korzystnéj pożyczki, i radzi nie radzi muszą się oddać na pastwę lichwiarzy lub sprzedawać produkta swoje przed czasem za bezcen prawie.

Póki jeszcze kolej żelazna nieskończona, i dla braku komunikacyj i połączonego z nią odbytu producenci zmuszeni są zostawać w styczności z miejscowymi handlarzami i używać ich pośrednictwa w wymianie płodów swoich, póty stowarzyszenie to musiałoby poprzestać na tem, iżby płody chroniło od deprecyacyi, zobowiązując się w razie potrzeby jakiego producenta iść mu w pomoc tym sposobem, żeby pożyczało z kapitałów swoich na hipotekę produktów, które potrzebujący ma na zbyciu. Jeżeli ten co zaciągnie pożyczkę na hipotekę płodów swoich, będzie mógł je sprzedać korzystnie, natenczas towarzystwo zawiadomione o téj sprzedaży, odbiera swój kapitał i ustanowiony procent, jeżeliby zaś nie mógł sprzedać i przez to uiścić się z długu w wyznaczonym terminie, płody te przechodzą na własność towarzystwa, które je wyprzedaje na miejscu.

Lecz na kolej żelaźną długo nie będziemy potrzebowali oczekiwać. Przetnie ona wkrótce Galicyę całą i otworzy nową erę dla odbytu płodów całéj téj prowincyi. Wtedy to ustanie ta niedogodność, która wynikała z braku komunikacyi, a Galicya zamiast potrzebować pośrednictwa żydów, będzie mogła bezpośrednio porozumiewać się za granicą z miejscami, na których odbywają się głównie wymiany płodów galicyjskich, jeżeli będzie miała kogoś, aby reprezentował jéj interesa handlowe.

Tym reprezentantem mogłoby być towarzystwo, którego zakres przed wybudowaniem kolei żelaznéj ograniczony na zapobieganiu deprecyacyj, rozszerzyłby się po dokończeniu kolei żelaznéj niezmiernie, nadałby handlowi właściwy kierunek a krajowi wielkąby przez to oddał usługę.

Włochy.

Rzym, 9. Lipca. — Nowy rosyjski posel jenerał Kisselew miał posłuchanie uroczyste u ojca św. Spodziewają się po nim więcéj dla kościoła katolickiego koncesyi, aniżeli za jego poprzednika pana Buteniew, zgadzającego się ze systemem zmarłego cesarza Mikołaja. Tém bardziéj w to wierzą, że zaraz na wstępie miał oświadczyć jenerał Kisselew, iż cesarz niespodziewanym aktem słuszności i sprawiedliwości ku poddanym katolickim chce nacechować początek rządów swoich.

Z Turynu pod d. 12. Lipca donoszą do Constitutionnela: W państwie kościelném werbują nieustannie cudzoziemców i krajowców do brygady. Zwolna atoli to postępuje, i boją się, aby się to całe przedsiewzięcie nie rozbiło.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą pod d. 13. Lipca do Independance belge, że rada ministrów odbyta 11. b. m. trwała 6 godzin i była bardzo burzliwa. Eskosura oznaczył partyą umiarkowaną jako jedynie winną i odpowiedzialną, że ekscesa w Valladolid wydarzone. O'Donnel tem twierdzeniem dotknięty, zaprzeczył temu i zganił milczenie Escosury, które zachował co do zamachów wyższego duchowieństwa. Gdy tenże (Escosura) potem zaproponował, aby przez dekret wszystkie dzienniki gabinetowi nieprzyjazne zakazać, odpowiedział O'Donnel, lepiéj niech ogłoszą Hiszpanią całą w stanie oblężenia i ukarzą surowo wszystkich, gdzieby byli i do którejkolwiek partyiby należeli; niech tym czasem minister każdy pełni swą powinność. Poczem wszczęła się między dwoma ministrami cierpka rozmowa: Espartero musiał się w to wdać, a rada ministrów rozeszła się nic nie postanowiwszy.

Dnia 13. Lipca zanosiło się na przesilenie ministeryalne, którego powodem i ofiarą stał się minister spraw wewnętrznych, p. Escosura. P. Escosura bowiem ułożył memoryał, w którym skreślił wypadki śledztwa przedsięwziętego w staréj Kastylii, wymieniając zastarzałe partye, jako sprawców popełnionych zbrodni i takowy, jako akt urzędowy oddać chciał do pism publicznych. Duch pisma tego i data w niem zamieszczone, miały to nieszczęście niepodobania. się ministrowi wojny, chociaż Espartero oświadczył się stanowczo w gazecie urzędowéj za wydrukowaniem oncgo. Między dwoma jenerałami przyszło do wyrzutów mocnych i onegdaj w radzie ministrów do dyskussyi 6ścio godzinnéj. Wczoraj p. O'Donnel udał chorego i nie był na radzie ministrów, odbytéj wśród dnia, atoli na inną, która wieczorem miała miejsce przybył. Odmówił memoryałowi pana Escosury podpisu swego, i gdy Espartero przy swojém obstawał, podał się do dymisyi. Królowa nie przyjęła jéj, i jak słychać miała nawet w sposób nader uprzejmy łagodny na księcia wpłynąć. Jakkolwiekbądź, manifest nie wyszedł w gazecie dzisiejszéj, i w największéj sprzeczności z sobą samym i swemi oświadczeniami dnia poprzedniego zaprosił Espartero do siebie obu ministrów, wojny i spraw wewnętrznych, oświadczając im, że obadwaj winni się podać do dymisyi, i że królowa ma wybór, kogo zechce powołać. Krótko mówiąc: Espartero poświęcił pana Escosurę, oświadczywszy się poprzednio tak stanowczo za memoryałem. Deputowani lewicy w Madrycie bawiący, udali się razem do p. Escosury, ofiarując mu swą pomoc. W gronie ich znajdował się p. Carlo Asersio, który niedawno zaczepił tak mocno ministra spraw wewnętrznych w rzeczy Puerta Sol.

Pod dn. 16. Lipca donoszą z Madrytu: Powstanie całkiem przytłumiono, i w całym kraju, wyjąwszy Saragosę, panuje spokój. Dowódzca powstańców na barykadach, pogromca byków na igrzyskach Puceta, poległ. Jenerał Concha zajął bramę w Toledo, i ludność okazuje ku rządowi łagodne usposobienie. Około południa ostatki powstańców, wałęsających się po mieście rozbito. Na placu Sevala odebrano powstańcom 12 dział, które dawniéj byli zdobyli. Królowa, król i O'Donnel odbyli pogląd wojska, przyjęci oznakami radości. Królowa odwiedziła ranionych i niewielką jest liczba poległych.

Pisma paryskie z d. 17. Lipca donoszą wedle depeszy z Madrytu z d. 16. Lipca wieczór. Powstańcy znikli prawie, spotykano po mieście tu i owdzie małe ich grupy. Władze miejscowe rozpuszczono i obrano inne. Rząd otrzymał zaspokajające wiadomości z Barcelony i Saragossy; podług Constitutionnela potwierdza się, że w Saragossie powstanie wybuchło nie małe. Liczba deputowanych przez rząd rozpędzonych wynosi 40.

Dnia 18. m. b. będzie pogrzeb uroczysty żołnierzy poległych w obronie porządku i królowéj. Wiadomości z prowincyi są zaspokajające. Espartero cofnął się do Lagrano.

Grecya.

Ateny, 5. Lipca. — W przeszły wtorek udali się posłowie angielski i francuski do ministerstwa spraw wewnętrznych, oświadczyli, że 1) rządy ich z boleścią spostrzegły, że rząd grecki otacza się mężami, których nieprzyjazne zasady przeciwko Turcyi zbyt są znane; że 2) nie może ani Anglia ani Francya obojętnem spoglądać okiem na szerzące się w kraju bandy rozbójników, wtrącających Grecyą w anarchią; 3) że dla dobra Grecyi rząd grecki nic nie zdziałał, że Francya i Anglia jako mocarstwa opiekujące się Grecyą, obowiązane są nad tem czuwać, i że lubo okupacya Grecyi przez wojska sprzymierzone nie ma celu mięszania się w sprawę wewnętrzną kraju, nie mogą atoli nie zwrócić na te niedogodności uwagi rządu greckiego. Po ukończeniu wojny życzyłyby sobie mocarstwa opiekujące się znieść okupacyę Grecyi, że atoli nie prędzéj uczynić to mogą, aż Grecya im da dostatecznie zaspokajające rękojmie. — Na to odpowiedział minister grecki co do pierwszego: Wszyscy jego poprzednicy w ministerstwie w roku 1853, jako i wszyscy Grecy tak w kraju jak i za granicą żyjący, sądzili być obowiązkiem świętym nieść pomoc uciśnionym braciom swoim; lecz gdy widzieli, że to niepodoba się mocarstwom opiekującym się Grecyą, odstąpili od tego kroku i zachowali się w najściślejszéj ku Turcyi neutralności. Jest przeto anachronizmem oświadczać w roku 1856, że w Grecyi są ludzie nieprzyjazni Turcyi, jeżeli pod tem rozumieć chcemy dążność nieprzyjaźnego przeciw Turcyi wystąpienia. Co do drugiego: Nikt nie zaprzeczy, żeby Grecya niedokładała wszelkich starań w przytłumieniu szerzących się band złoczyńców; udało się też staraniom rządu, rozprószyć je i wkrótce całkiem ustaną ich włóczęgi szkodliwe. Względem postępu o jaki Grecya we wszelkich gałęziach się stara, nikt tego zaprzeczyć nie może. Nad wszelkie zresztą gwarancye względem spokojności w kraju, powinno znaczyć słowo królewskie.

Z Aten dowiadujemy się pod dniem 9. Lipca: Bandy złoczyńców nie ustały; położenie kraju jest smutne. Niejakie zadowolenie przedstawia obfitość pól.

— Wiele dzienników mniema, iż stan Grecyi będzie powodem zawikłań, a sprawy greckie zmieniają się w spór grecki. Król Otto nie ma potomka, a żaden z jego braci nie chce przejść na wiarę grecką; wyraźnie zaś brzmi ustawa zasadnicza Grecyi, aby przyszły jéj monarcha był wyznania greckiego. Mówią, że królowa grecka czyni zabiegi, aby jéj brat książe oldenburgski nastąpił na tron po królu Ottonie; lecz kandydaturze księcia oldenburgskiego sprzeciwia się silnie Francya; albowiem ten kandydat jest pokrewniony z domem rosyjskim, a rząd francuski mniema, że za wstąpieniem jego na tron wzrosłaby w Grecyi przewaga rosyjska. Pogłoskę o bliskiem zrzeczeniu się korony przez króla Ottona, uważają dzienniki pruskie za mylną.

— Rząd grecki przystąpił do oświadczenia podpisanego w Paryżu przez wiele mocarstw w czasie konferencyi, o prawach bandery neutralnéj na przypadek wojny morskiéj.

Turcya.

Konstantynopol, 7. Lipca. — Sprawa o zabójstwo tyle razy już w gazecie naszéj wspomnionéj Greczynki z Janikoi na drodze z Tulczy do Warny przychodzi w tych dniach tu do rozstrzygnienia w ustnem otwartem postępowaniu.

— Telegraficzna wiadomość z Bukarestu pod dniem 9. Lipca donosi: Proklamacya księcia Stirbey niespodzianą była dla ogółu. Książe wycofnął się do Bistry, oddając władzę rządową prowizoryjnéj komisyi. Wszystko jest tu spokojne.

Przez Marsylią dowiadujemy się z Konstantynopola pod dniem 7. Lipca. Odwołanie hospodarów Mołdawii i Wołoszczyzny potwierdza się, jako też zastąpienie ich przez Kaimakanów. Dziennik konstantynopolitański potwierdza równie, że przez kongres paryski pociągnięta graniczna linia bessarabska uznana została przez komisyą za niemogącą być przewiedzioną, i że przedłożono inne dwie mocarstwom kontraktującym.

Rozmaite wiadomości.

Żegluga parowa na Wilii. — Od wielu już dni Wilno ogląda z ciekawością i zajęciem nowe całkiem dlań widowisko, pierwszy statek parowy na Wilii zbudowany w Koblenc nad Renem i sprowadzony przez Królewiec kosztem hr. Rajnolda Tyzenhauza; statek ten o sile 10 koni, nazwany »Wilno«, przeznaczony jest głównie do zbadania koryta rzeki Wilii, która chociaż okazała dużo trudności do pokonania między Komwnem a Wilnem, stanie się bezwątpienia z czasem, przy pomocy opiekuńczego rządu, równie żeglowną, jak tyle rzek innych, przez wieki za nieżeglowne mianych, a na których dziś, jak np. na Elbie i Wiśle, statki parowe utrzymują stałą komunikacyę i handel.

Statek »Wilno«, obecnie bawiący publiczność naszą częstszemi przejażdżkami do Werek i Zakrętu, w tych duiach właśnie ma się udać w górę Wilii aż do najodleglejszych jéj przystani: Wilejki i Wiazynia, poczém powróci nazad do Kowna, dla odbycia podobniejże podróży na wodach Niemna.

W miesiącu Lipcu mamy oglądać dwa inne statki parowe, każdy o sile 30 koni, które na przemian, w miarę możności, stósownie do stanu wód na rzekach i potrzeb handlowych, będą służyły wyłącznie do holowania, to jest odciągania pod wodę statków z zagranicznemi towarami: wicin na Niemnie, do Grodna i Stołpców, łajw zaś i batów pruskich na Wilii, do Wilna i innych naszych przystani.

Nieobliczone są korzyści mogące wyniknąć z rozwinienia się żeglugi parowéj dla prowincyi naszéj, któréj znaczna częśč sił żywotnych mar-

niała dotąd na lądowem przewozie płodów od odległych przystani morskich, podczas gdy w pobliżu niemal każdego targowego miasteczka, płyną mniéj więcéj spławne rzeki, wpadające do Wilii i Niemna, po których mogą być spławiane wiosną i jesienią płody rolniczne, małemi statkami, jak naprzykład wyżéj wspomnione łajwy, czyli tak zwane po łotewsku wielkie odkryte czółna, używane dotąd na Dźwinie do największych obrotów handlowych, a z dobrym już skutkiem, przez hr. Tyzenhauza i jego naśladowców, w roku przeszłym na Wiliii zastósowane.

Jednak łajwa pomimo wszystkich zalet lekkości w budowie, łatwego zastósowania do niéj żaglu i rudla, pomimo, że nakładem tylko 50 rsr. na jéj całkowite urządzenie, a dźwiganiem do 40 bierkowców ciężaru, z wodą bez żadnéj pomocy, a przeciw wodzie za pośrednictwem żaglu, oszczędza siłę piętnastu koni i ludzi, stósownie do lądowego przewozu: pomimo, że korzystniejszą jest od wiciny, już ztąd, że nie potrzebuje czekać na zebranie tak znacznéj ilości ładunku, że mniéj jest zależną od stanu wody w rzekach; — zawsze jednak, w niedostatku wiatru, przedstawia tęż co i wicina trudność, ciągnienia pod wodę znacznych ciężarów siłą ludzką. Tu więc statki parowe przychodząc w pomoc, oprócz zmniejszenia kosztów transportu, dozwolą pracy ludzkiéj zwrócić wszystkie swe siły do ulepszenia gospodarstwa rolnego a zatem i powiększenia produkcyi; nie licząc wyraźnego zysku z ułatwienia przewozu towarów zagranicznych, a przez to samo stopniowego zniżenia ich ceny.

Pomysł zaprowadzenia żeglugi parowéj na Wilii, oddawna już zwracał na się uwagę niektórych tutejszych obywateli.

Atoli pierwszemu hr. Tyzenhauzowi przynależy zasługa, iż zachęcony zwłaszcza obywatelskim przykładem hr. Andrzeja Zamojskiego, pierwszepo zaprowadziciela żeglugi parowéj na Wiśle, postanowił też, nie szczędząc kosztów i starań, bez najmniejszych widoków osobistéj korzyści, przyprowadzić do skutku w prowincyi naszéj to tak ważne dla ogólnego dobra przedsięwzięcie. Widzimy już pierwsze jego owoce, a gorliwa młodzieńcza działalność przedsiębiercy, wsparła umiejętnem współuczestnictwem i doświadczeniem pana Alexandra Heymana, który przyjął na siebie zarząd i kierownictwo całego tego interesu, czyni nam niemylną nadzieję, że mając ciągle na oku pierwotny cel ogólnego pożytku, nie tylko pokona w końcu wszystkie trudności i zawady, towarzyszące zazwyczaj początkom każdego nowego przedsięwzięcia, lecz że owszem, ośmielony tryumfem, poprowadzi go daléj śladem sławnego jego pradziada, który właśnie na temże polu działalności i zasługi obywatelkskiéj, uwieńczył imie swoje w dziejach i w pamięci ziomków.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Lipca.

Pszenica 80 tal.

Zyto 82—84 funt. 80 tal., na Lipiec 78—79—78—$\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 67—68—$67\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień 95 tal., na Wrzesień Październik $62\frac{1}{2}$—63—$62\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad 61—$\frac{1}{2}$—61 tal.

Jęczmień 61—64 tal.

Owies 51 funt. 39—40 tal.

Groch 74—83 tal.

Olej rzepiowy $18\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec $18\frac{7}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień 18 tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Paźdz. Listopad $17\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{3}$ tal.

Okowita bez beczki $39\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec $39\frac{3}{4}$—40—$39\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $38\frac{3}{4}$—39—$38\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $37\frac{1}{2}$—37 tal., na Wrzesień Październik 34—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $31\frac{1}{2}$—$32\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 19. Lipca.

Pszenica 102—105 tal., na Lipiec 107 tal.

Żyto 74—81 tal., na Lipiec 25 tal., na Lipiec Sierpień $65\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $63\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $61\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 57 tal.

Olej rzepiowy 18 tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad 17 tal.

Okowita $9\frac{3}{8}$ proc., na Lipiec $9\frac{1}{2}$ proc., na Lipiec Sierpień $9\frac{3}{4}$ proc., na Sierpień Wrzesień $9\frac{7}{8}$ proc., na Wrzesień Październik $10\frac{7}{8}$ proc., na Paźdz. Lstopad $11\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 20. Lipca.

BAZAR: Zuchini z Bolonii, Wiśniewski z Sokolnik.
HOTEL BERLINSKI: Pomianowski z Gdańska. Lanzenberger z Berlina, Kamiński z Wrześni, Sikorski z Radom.
HOTEL PARYZKI: Stanzani i Golewińska z Petersburga, Rolkiewicz i Klepaczewski z Krześlic, Jäger z Wąsowa, Skrzydlewski z Wojczyna.
POD BIAŁYM ORŁEM: Kuhlemann i Durno z Szubina, Wank z Gdańska, Neumann z Berlina, Schulze z Kornat.
POD TRZEMA LILIAMI: Szlagowski z Źrenicy.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: ks. Petke z Sochaczewa, ul. Szewska Nr. 18. Kruse, Menke i Zimmermann z Silbach.

z 21. Lipca.

BAZAR: Kosiński z Targowéjgórki, Radoński z Rudniez, Bronisz z Otoczna, Drzewiecki z Płaczkowa, Jaraczewski z żoną z Jaworowa, Biegański i Bukowiecki z Potulic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jouanne z Britzay, Treskow z Grocholina, Treskow z Chodowa, Willich z Chojnicy, Wertk z Łopienna, Turno z Obiezierza, Katzeler z Berlina, Skorczewski z Chojniycy, Bollman z Potsdamu, Schröter z Leszna.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Pilet z Śremu, Pintsch z Rojeswola, Pocel z Nowego Tomyśla, Hildebrand z Daków, Karanowski z Skrzeszewa, Chlapowska i Chłapowski z Bonikowa, Muth z Gdańska, Vetter z Szczecina, Döpeler z Barmen, Naumann z Annabergu, Winkopp z Lipska, Schiff i Stern z Berlina.
HOTEL DU NORD, Mielżyńska z Miłosławiu, Wilkszycka z Ryńska, Bieganowska z Cykowa, Kierski z Karolewa, Machatius z Gniezna, Kurzig z Rakonicwic, Götz z Gniezna.
HOTEL BAWARSKI: Schuster z Berlina, Kalkstein z Paryża, Wilczyński z Gniezna, Chwaliszewski i Łakomicki z Machcina, Brudzewski z Ottorowa, Dziembowski z Lenartowa, Rabski z Józefowa. Brodowski z Zdziechowic, Święcicki i Sawilski z Mościejewa, Malczewska z Kruchowa, Cohl z Szcecina.
POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Tarnowa, Łakomicki z Bnszkowa, Jänike z Szamotuł, Brownsford Lubowiczek Wendorf z Prusic.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Trąmpczyński z Szczepankowa Pawinski z Słupi.
HOTEL BERLIŃSKI: Heyking z Wrocławia, Eckert z Łagiewnik, Delhäs z Swiączyna, Hollmanu z Rabsen, Kiefer z Czarnkowa, Bochow z Grunzig, Kleparski z Miłosławia, Gerischer z Skoków.
HOTEL PARYZKI: Skrzydlewski z Zaborowa, Blumberg z Kłecka, Baranowski z Gwiazdowa, Hulewicz z Młodziejewic.
HOTEL EICHBORNA: Rohr z Hilarowa, Arędzki z Węgicrek, Hamann z Gottschimmerbruch, Rosenthal z Grodziska, Orlewicz z Ostrowa, Joachimsohn i i Salinger z Salinger z Szamotuł, Citron z Trzemeszna, Barlam z Kurnika.
HOTEL WROCŁAWSKI: Kunze z Troplowic, Busse z Landsberga, Fasse z Baldenburg.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	Dnia 21. Lipca 1856 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	10	—	4	25	—
Pszenicy średniéj	3	20	—	4	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	3	10	—	3	20	—
Żyta pośledniego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	22	6	2	2	6
Rzep zimowy	4	10	—	4	13	9
Rzepik zimowy	4	5	—	4	12	6
Ziemniaków, szefel	—	27	6	1	—	—
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 19. Lipca	33	7	6	33	22	6
dnia 21. »	34	—	—	34	15	—